

Nie chciał ich klub Hetman, więc wzięli sprawę w swoje ręce. Kilkudziesięciu młodych judoków ćwiczy teraz we własnym klubie.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy w ubiegłym miesiącu. Przypomnijmy, że wówczas klub Hetman z dnia na dzień zlikwidował sekcję judo. Rodzice trenujących tam dzieci mieli też pretensję do władz o sposób, w jaki ich o tym poinformowano. O wszystkim przeczytali na stronie internetowej Hetmana. Rozczarowanie młodych sportowców było ogromne. Zabrakło treningów, na które zawsze czekali z niecierpliwością.

Ponieważ negocjacje z klubem co do przywrócenia sekcji nie były możliwe, rodzice postanowili wziąć sprawę w swoje ręce.

- Zebraliśmy się w 15 osób, wybraliśmy władze i założyliśmy stowarzyszenie. W taki sposób powstał Klub Sportowy Gwardia Białystok - opowiada Dariusz Lubecki, wiceprezes klubu i ojciec jednego z judoków. - Nawet dorosłym trudno zrozumieć, że budowa nowej hali może być powodem likwidacji sekcji.

Tymczasem ten argument podniosły w swoim wyjaśnieniu władze Hetmana. Klub buduje swoją halę, w związku z czym musi wprowadzić oszczędności. Kością niezgody była też zmiana miejsca treningów. Nowa hala nie przypadła do gustu ani judokom, ani ich rodzicom. Poza tym, zmiana miejsca wiązała się z nowym terminem treningów, który młodym nie odpowiadał. Trwał już bowiem rok szkolny i sportowcy mieli zaplanowane też inne zajęcia

W tej chwili w klubie Gwardia ćwiczy około 30 osób. Klub utrzymują wyłącznie rodzice i nie jest im łatwo. Odbyły się pierwsze rozmowy z władzami miasta na temat uzyskania dotacji na działalność sportową. Trwają też poszukiwania sponsorów.

- Rozmowy są obiecujące, a my staramy się wykazać, że jesteśmy godni zaufania, że potrafimy rozsądnie gospodarować pieniędzmi - mówi wiceprezes Lubecki.

Sekcja judoków ma za sobą sporo sukcesów sportowych. Władze klubu zapewniają, że to się nie zmieni i nadal młodzi będą godnie reprezentować region